

<https://doi.org/10.34768/fp2023a2>

Dorota Dąbrowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

POLSKA (NIE)GOŚCINNOŚĆ WE WSPÓŁCZESNYM REPORTAŻU – PRZYBLIŻENIA*

W licznych pracach naukowych i popularnonaukowych definiujących specyfikę polskiej kultury gościnność wymieniana jest jako jedna z jej podstawowych, charakterystycznych cech¹. Badacze wskazują na genezę jej utrwalenia się jako istotnego składnika polskiej obyczajowości – na kulturę szlachecką i wpisany w nią zwyczaj przyjmowania przejezdnych i biesiadowania z nimi². Uwagi te komponują się z obrazem Pierwszej Rzeczypospolitej, nakreślonym przez Ewę Thompson, która, przeciwstawiając ją Polsce „rozbiorowej”, dążyła do uwypuklenia jej pozytywnych cech takich, jak m.in. brak rozszczeń i pretensji, tolerancja, „akceptacja rzeczywistości ze wszystkimi jej niedostatkami”³. Przywołanie tego eseju nie służy historycznej legitymizacji sformułowanych w nim twierdzeń, a odniesieniu do ujętego przez badaczkę napięcia – między kulturą sarmacką a „resentymentalną”. Uświadomienie sobie istnienia tej swoistej wewnętrznej opozycji kultury polskiej pozwala uszczegółowić pytanie o polską gościnność, zdać sobie sprawę z dynamicznego charakteru rzeczywistości, w której się ona kształtowała.

Niewątpliwie każda cecha mocno utrwalona w danej kulturze pozostaje w pewnym stopniu żywotna, mimo zachodzących zmian – zatem również i gościnność, jeśli uznać ją za istotną właściwość polskości, pozwala się traktować jako przymiot zachowujący swoją aktualność we współczesnych czasach. Jednak samo określenie, w jakim stopniu stwierdzenie to odzwierciedla się w rzeczywistości społecznej, wymaga namysłu, zbadania. Można w celu weryfikacji wysuniętej tezy podążać różnymi ścieżkami – podstawową wyznaczają badania socjologiczne, dysponujące największą, spośród dostępnych humanistycy dziedzin, możliwością ilościowego mierzenia występowania

* Artykuł ukazał się w postaci rozdziału w monografii zbiorowej pt. *Gościnność w kulturze polskiej i bułgarskiej*, red. M. Grigorova, C. Ivanova, A. Szczepan-Wojnarska, Университетско издателство „Св. св. Кирил и Методий”, Warszawa 2021, s. 67-84.

1 Por. L. Dyczewski, *Wartości kulturowe ważne dla polskiej tożsamości*, [w:] *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*, red. L. Dyczewski, D. Wadowski, Lublin 2009, s. 173; A. Bisko, *Polska dla średniozaawansowanych. Współczesna polskość codzienna*, Kraków 2014, s. 120-127; P. Boski, *Ramy zachowań społecznych w kulturze polskiej. Od makropsychologii do psychologii indygenicznej*, [w:] *Kulturowe ramy zachowań społecznych, podręcznik psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009, s. 380-381.

2 Por. P. Boski, *op. cit.*, s. 380.

3 E. Thompson, *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa” 2006, nr 46.

danego zjawiska. Inną drogę stanowić może analiza tekstów o charakterze świadectw, relacji z osobistych doświadczeń. Szczególnie interesująca wydaje się możliwość prześledzenia tego, jakie obrazy polskiej gościnności wyłaniają się z tekstów napisanych przez obcokrajowców odwiedzających Polskę. Ich opinie i obserwacje, choć nieuchronnie naznaczone subiektywizmem, pozwalają skonfrontować się z osobistym, konkretnym doświadczeniem. Inny sposób weryfikacji aktualności przekonania o znaczącej roli gościnności w polskim uniwersum stanowić może próba zbadania warunków, decydujących o określonym znaczeniu tego przymiotu w przeszłości, np. jeśli gościnność wynikała z obyczaju biesiadowania, to czy współcześnie mamy do czynienia z uwarunkowaniami sprzyjającymi rozwojowi tej formy kultury czy też nie?

Wśród wielu możliwych dróg badawczych, zmierzających ku weryfikacji tezy o kluczowej roli gościnności dla kultury polskiej, ujawnia się jeszcze jedna – możliwość oglądu współczesnych reportaży jako świadectw kontaktu z polską kulturą (i równocześnie jej interpretacji). Do podjęcia próby zbadania tego właśnie obszaru prowokuje samo pojęcie gościnności – złożone, wymagające szczegółowego oglądu. Rozliczne dwudziestowieczne prace, w których mowa o istotnym znaczeniu tego pojęcia dla kultury polskiej, ograniczają się do bardzo elementarnego rozumienia gościnności, w myśl zapisów zawartych w słownikach wiążąc ją z „serdecznością wobec gości”, „bezinteresownością i wylewnością”, „przyjaznym odnoszeniem się do kogoś”⁴. W kontekście współczesnej wagi problematyki międzykulturowej szczególnego znaczenia nabiera bardziej abstrakcyjny aspekt pojęcia, związany z szeroko rozumianą otwartością na innego. Gdy więc pytamy o współczesną gościnność, nie powinniśmy zatrzymywać się na refleksji nad sposobami wspólnego ucztowania, ale zadać pytanie o ujawniającą się w społeczeństwie postawę wobec reprezentantów innych kultur. Z takim rozumieniem pojęcia korespondują rozważania zawarte w pracy zbiorowej *Dyskursy gościnności. Etyka współbycia w perspektywie późnej nowoczesności*⁵, wspomina o nim również Adam Pisarek, autor pracy *Gościnność polska: o kulturowych konkretyzacjach idei*.

Analizowanie reportaży w kontekście tytułowego problemu wiąże się z dwójakiego rodzaju trudnościami – po pierwsze ze wspomnianym subiektywizmem punktów widzenia zawartych w poszczególnych przekazach, po drugie zaś z naturalnym ciężeniem tego gatunku wypowiedzi „ku skandalowi”. Reportażysta rzadko kieruje się poetyką „cierpliwego oka”⁶, interesują go przede wszystkim obszary, w których ujawniają się społeczne napięcia, trudne do rozwiązania problemy. Jest to niewątpliwie umotywowane etycznie – wynika z dążenia do ich rozwiązywania, równocześnie jednak „wysoka temperatura” opisywanych w reportażu fragmentów rzeczywistości podnosi również jego

4 A. Pisarek, *Gościnność polska: o kulturowych konkretyzacjach idei*, Katowice 2016, s. 28-29.

5 A. Dziadek, M. Glosowicz, D. Kujawa, K. Szopa, *Dyskursy gościnności. Etyka współbycia w perspektywie późnej nowoczesności*, red. A. Dziadek, M. Glosowicz, D. Kujawa, K. Szopa, Warszawa 2018.

6 Por. K. Karabas, *Cierpliwe oko*, Warszawa 1979.

atrakcyjność dla czytelnika. Konstatacja wskazuje na ograniczoną moc weryfikacyjną badań tego rodzaju, nie oznacza jednak stwierdzenia ich bezsensowności. Reportaż odnosi się przecież do rzeczywistości, ma w niej swoje źródło, odbija również pewne realne sposoby jej postrzegania, które same w sobie stanowią istotny fragment kultury.

Nieco uogólniając, można stwierdzić, że polski współczesny reportaż pokazuje Polskę jako kraj niegościnnie. Wynika to na pewno w dużej mierze ze „skandalizującego” charakteru samego gatunku, ale równocześnie jednak „materii” tych opowieści osnutych wokół rzeczywistych wydarzeń. Interesujące wydaje się zbadanie, w jakim stopniu ukształtowany w reportażach obraz namalowany jest realistycznie, opiera się na dążeniu do przedstawienia możliwie obiektywnie samych „faktów”, w jakim zaś stanowi rodzaj subiektywnej narracji, niekiedy interpretującej rzeczywistość przy użyciu ideologicznego klucza. Oczywiście wytyczenie precyzyjnej granicy, określenie „prawdy” reportażu nie jest możliwe, trzeba się więc pogodzić z tym, że rezultaty analiz tego rodzaju będą miały charakter przybliżeń, a nie radykalnych i stanowczych rozróżnień. Niewątpliwie każde językowe ujęcie danego wydarzenia stanowi jego interpretację, w dobitny sposób wyrażają to słowa Mateusza Zimnocha:

każdy tekst jest zapośredniczony bądź przez akty percepcji konkretnego człowieka, będące sposobem doświadczania rzeczywistości wyrażanego w formie świadectwa, bądź przez fikcyjne pole odniesienia, reprezentując nie tyle samą rzeczywistość, co jej „duplikat” utrwalony w świadomości jednostkowej lub zbiorowej – przestrzeń faktów. [...] Rzeczywistość leżąca u źródeł tekstu literackiego już sama w sobie ma charakter dyskursywny, skoro jest przestworem faktów, nie zaś jakkolwiek przedsymboliczną, niezapśredniczoną, nagą rzeczywistością pozajęzykową i pozapercepcyjną⁷.

Konstruktywistycznemu stanowisku Zimnocha, radykalnie odżegnującemu się od wiary w istnienie rzeczywistości „niezinterpretowanej”⁸, przeciwstawić można wypowiedzi świadczące o przywiązaniu – zarówno teoretyków, jak i czytelników – do intuicyjnego wiązania reportażu z funkcją odzwierciedlania rzeczywistości⁹. Jak stwierdza Zimnoch, „przekonanie o [...] przezroczystości semantycznej [reportażu – D.D.] pozostaje w mocy”¹⁰.

7 M. Zimnoch, *Współczesny reportaż. Między racjonalizmem a doświadczeniem*. Praca doktorska (Warszawa 2014), s. 61-62 (<https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1060/Mateusz%20Zimnoch%2C%20Współczesny%20reportaż%20-%20między%20racjonalizmem%20a%20doświadczeniem.pdf?sequence=1>) [dostęp: 10.08.2019].

8 Por. E. Żyrek-Horodyska, *Kartografowie codzienności. O przestrzeni (w) reportażu*, Kraków 2019, s. 77.

9 Por. J. Jeziorska-Haładyj, *Literacenie? O granicach reportażu na łamach „Rocznika Literackiego” (1932-1984)*, „Jednak Książki” 2016, nr 5, s. 13, 17; K. Wolny-Zmorzyński, *Prawda reportażu i jej konotacje podstawą do budowania relacji międzyludzkich ponad podziałami – czy to możliwe?*, „Nowy Przegląd Dziennikarski” 2015, nr 4, s. 81-82.

10 M. Zimnoch, *Reportaż w płynnej nowoczesności*, „Znak” 2012, nr 3, s. 118.

Czytelnicy oczekują bowiem od reportażu scjentystycznej niemal wiedzy, podanej w przystępniejszy sposób niż w wielotomowych leksykonach. I jeśli w trakcie lektury okazuje się, że pewne dane historyczne czy geograficzne, na które powołuje się narrator, są błędne, reportaż traci swoją wiarygodność i tym samym odbiorca zaczyna kwestionować wiarygodność/referencjalność pozostałych elementów utworu. Potwierdzeniem tego stanowiska mogą być reakcje odbiorców na teksty, w których znaleziono właśnie takie błędy merytoryczne. W ostatnich latach zarzut ten został postawiony *Dziennikom kołymskim* Jacka Hugo-Badera i *Cyklonowi, który wywołał burzę* Andrzeja Muszyńskiego. Utwory te, wysoko ocenione pod każdym niemal względem, zostały bardzo ostro skrytykowane za nieścisłości w zakresie danych geograficznych czy dat, co wyraźnie świadczy o tym, że obecnie odbiorcy oczekują od reporterów gruntownego przygotowania merytorycznego, że interesują ich nie tylko pojedyncze historie konkretnych osób, lecz także wiedza typowo naukowa¹¹.

Stwierdzenia dotyczące oczekiwań „przeciętnego odbiorcy” reportażu uświadamiają, że ich analiza pod kątem narracyjnego kształtu, określającego „referencjalny profil” wypowiedzi, nie należy do zagadnień *stricto* teoretycznych, oderwanych od życia społecznego. Dominujące wśród teoretyków przekonanie o niemożności wytyczenia ścisłych granic między fikcją a obszarem faktów¹² oraz, będące tego konsekwencją, uznanie reportażu za literaturę¹³, nie unieważnia pytania o stosunek danej wypowiedzi do rzeczywistej materii, będącej jej przedmiotem, nie eliminuje optyki uwrażliwiającej na stronniczość. Myślenie o relacjach reportażowych w kategoriach bliskości rzeczywistości w opozycji do przedstawiania jej subiektywnej wizji jest w refleksji nad współczesnym reportażem żywe¹⁴, o czym zaświadczały publikacje zebrane w tomie *Laboratorium reportażu – metoda, praktyka, wizja*.

Jackek Wasilewski, autor artykułu *Krytyka metody polifonicznej, teologia dziennikarska*, zwraca uwagę na interpretacyjną moc autora wobec opisywanych zdarzeń. Rozważania dotyczą, co prawda, powieści polifonicznej, pozwalają się jednak traktować jako uniwersalne.

Ale przecież fakty ujęte w związku i w relacjach różnych obserwatorów mogą wyglądać zupełnie inaczej. Wyobraźmy sobie np. parę na przyjęciu – kobieta pije, a mężczyzna tańczy z inną. W opowieści kobiety ona pije, bo on tańczy z inną. W opowieści mężczyzny on tańczy z inną, bo ona pije. Jak było naprawdę, dowiemy się dzięki pozasubiektywnemu sądowi, ale jednocześnie pozbawi on nas wiedzy o prawdzie między ludźmi, mechanizmie, tragicznym napięciu między perspektywami, w które ludzie są zaplątani. Kronikarz musi to zaniedbać. Autorowi powieści polifonicznej zaniedbać tego nie wolno. To z tej dramaturgii utkana jest dramaturgia takiej powieści¹⁵.

11 J. Biernacka, *Wiedza a doświadczenie, czyli jakie informacje znajdują się w słowniku, a jakie w reportażu*, „Jednak Książki” 2016, nr 5, s. 186.

12 Por. M. Zimnoch, *Współczesny reportaż...*, s. 64.

13 J. Biernacka, *op. cit.*, s. 178.

14 A. Rejter, *Wobec rzeczywistości. Nazwy własne w polskim reportażu dwudziestowiecznym – próba analizy diachronicznej*, „Onomastica” 2017, nr 1, s. 231-233.

15 J. Wasilewski, *Krytyka metody polifonicznej: teologia dziennikarska*, [w:] *Laboratorium Reportażu: metoda, praktyka, wizja*, red. I. Dimitrijević, Warszawa 2017, s. 191-192.

Wasilewski traktuje „prawdę reportażu” jako zagadnienie aktualne i ważne. Odróżnia od siebie działanie uwzględniające polifoniczny charakter rzeczywistości i takie, które określa jako pracę propagandzisty.

Chodzi o napięcie między autorem jako rekonstruktorem a konstruktorem. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z kronikarzem, w drugim – z pisarzem, fenomenologiem albo po prostu propagandzistą, który selekcjonuje i montuje fakty zgodnie ze swoją wizją rzeczywistości¹⁶.

Promowany w tekście sposób rozumienia misji dziennikarza wiąże się z postulatem bezstronności, która definiowana jest jako rezygnacja z manifestowania przez autora określonych preferencji aksjologicznych. Wasilewski wymienia środki kształtujące bezstronną postawę, „równoważenie opinii w tekście; dopuszczenie do głosu różnych opinii, dających różnorodny kontekst; dystans dziennikarza wobec tematu (dziennikarz nie jest propagandzistą, nie próbuje nas przekonać do swoich racji); rzetelne przedstawianie faktów – a więc niekoloryzowanie wizerunków, niepomijanie wydarzeń z tego tylko powodu, że mogą w taki czy inny sposób wpłynąć na ocenę bohatera”¹⁷. Odwołując się do porównania przez Kapuścińskiego autora do dyrygenta orkiestry, Wasilewski pisze:

idąc za tą analogią, zobaczymy instrumenty – głosy bohaterów – i dłonie dyrygenta, który pewne instrumenty wysuwa na pierwszy plan, inne nie; pewnym nutom i frazom pozwala wybrzmieć, inne zatrzymuje w tle. Wydaje się, że wszystko zależy od jego dobrej woli i uczciwości. Ale jednak nie wszystko – w pewnym momencie, przy rosnącej liczbie instrumentów, zaczynają one osiągać określony poziom inercji. Jeśli grają z góry ustaloną linię, nie ma miejsca na ich podmiotowość. Jeśli zaś potrafią zaskoczyć dyrygenta, czyli naszego narratora montażystę, efektem końcowym, możemy domniemywać, że nie był propagandzistą¹⁸.

Choć więc trzeba się pogodzić z tym, że reportaż jest gatunkiem zawieszonym swobodnie między rzeczywistością a fikcją i nie daje możliwości wytyczenia ścisłej granicy między nimi, za zasadne uznać można przyglądanie się mechanizmom przechwytywania przez autorów sfery wartościowania, zawłaszczania aksjologicznego horyzontu. W odniesieniu do kwestii gościnności pytanie, jakie można zadać w toku analizy reportażu, jest następujące: czy wpisane w nie obrazy polskiej niegościnności jawią się jako odbicia rzeczywistości społecznej, czy też jako projekcje autorów, ich interpretacje, nieco tę rzeczywistość przebarwiający? By odpowiedzieć na to pytanie w pełni, trzeba by podjąć się rzeczy bardzo trudnej – skonfrontowania tekstowych obrazów z samymi wydarzeniami, które stanowią ich pierwowzór, oraz kontekstów ich zaistnienia. W sposób oczywisty „wydarzenia same w sobie” pozostają czymś nieosiągalnym, trzeba by zatem poszukiwać artefaktów pozwalających się potraktować jako ich najprecyzyjniejsze opisy, świadectwa. Pozostawiając tę możliwość jako wyzwanie obarczone licznymi problemami metodologicznymi i przekraczające kompetencje

16 *Ibidem*, s. 191.

17 *Ibidem*, s. 192-193.

18 *Ibidem*, s. 196.

filologa, skoncentrujemy się na zadaniu bardziej elementarnym – analizie samej warstwy językowej reportażu jako ujawniającej mechanizmy perswazyjne lub świadczącej o ich nieobecności.

Jako materiał do analizy w niniejszym szkicu posłużą reportaże zebrane w dwóch książkach wydanych przez wydawnictwo Duże Litery – w *Królu kebabów* Marty Mazuś oraz w tomie zbiorowym *Obrażenia. Pobicz z Polską* (autorstwa Urszuli Jabłońskiej, Magdaleny Kinińskiej, Kai Puto, Małgorzaty Rejmer, Ziemowita Szczerka, Macieja Wasielewskiego, Mirosława Wlekłego, Agnieszki Wójcińskiej). W obydwu tych publikacjach dostrzec można tendencję do ujawnienia polskiej niegościnnosci. Przyjrzymy się sposobom, w jaki się to dokonuje w poszczególnych tekstach.

Książka *Obrażenia. Pobicz z Polską* zawiera siedem reportaży, każdy z nich napisany został przez innego autora (lub autorów). Bezpośredni związek z problematyką relacji międzykulturowych wykazują trzy z nich, *Powietrze tu mokre* Małgorzaty Rejmer, *Moja doniczka jest lepsza* Agnieszki Wójcińskiej, *Dzięki Bogu, że jest ten internet* Kai Puto i Ziemowita Szczerka.

Reportaż Rejmer w wyraźny sposób przekracza „sprawozdawczą” stylistykę, narracja ukształtowana jest w sposób podkreślający własną fikcjonalną proveniencję. Tekst rozpoczyna się od słów „za górami, za lasami” (sygnał bajkowej konwencji gatunkowej) oraz opisu Miasteczka, które stanowi z jednej strony miejsce pochodzenia autorki (traktujemy ją tu jako odpowiednik narratora), z drugiej zaś nabiera charakteru mitycznego, archetypowego miejsca dzieciństwa, będącego przedmiotem wspomnień. Narracja koncentruje się początkowo na wrażeniach towarzyszących powrotowi do Miasteczka, by następnie przejść do jego charakterystyki poprzez przywołanie komentarzy internetowych jego mieszkańców. W ich przytoczonych w tekście wypowiedziach ujawnia się bezpośrednie odwołanie do problematyki międzykulturowości, zapowiedź głównego tematu reportażu. Sposoby postrzegania i praktykowania relacji z migrantami uwarunkowane są w Miasteczku poprzez bliskość ośrodka dla uchodźców – znajduje się on niecałe dziesięć kilometrów stamtąd.

Mieszkańcy Miasteczka odnoszą się bardzo niechętnie do istnienia ośrodka. W rozmowach z reporterką opowiadają o kłamstwach Czechenów, ich rozpanoszeniu, podnoszą również argument, że „to nie są prawdziwi uchodźcy, tylko migranci ekonomiczni”. Niektóre przytoczone wypowiedzi świadczą o tym, że Polacy są uprzedzeni do Czechenów, obwiniają ich bezpodstawnie. Rejmer oddaje głos dwu bohaterom – Czechenowi Jasarowi (właścicielowi Kebabiku) oraz Irencie. Ich wypowiedzi przeplatają się ze sobą. Obraz wyłaniający się z konfrontacji tych dwóch głosów jest złożony, uświadamia, że lęki i uprzedzenia mają charakter obustronny. Niektóre wypowiedzi Ireny obnażają głęboko zakorzenioną ksenofobię.

– W tej chwili naprawdę mi nie przeszkadzają, bo nic złego nie robią. Nawet wręcz przeciwnie, przechodzę, a oni „dzień dobry” mówią. Ale skoro w Czeczenii nie ma wojny, to po co oni tu jeszcze przyjeżdżają?¹⁹

Jasar zaś nieco niżej twierdzi, że „nie może narzekać na Polskę”, choć wspomina o napotykanym trudnościach i deklaruje chęć powrotu do Syrii (gdy skończy się wojna).

Osobny podrozdział reportażu poświęcony jest opowieści o dyrektorze szkoły wielokulturowej, Marii Jarskiej. Z jej relacji wyłania się obraz różnic kulturowych, stojących u podstaw konfliktów między Czeczenami a Polakami, np. odmiennej roli kobiety, obyczajowości, bojowniczego charakteru kultury czeczeńskiej. Podobny obraz wyłania się ze zwierzeń pracowników ośrodka. Rejmer przywołuje też słowa „eksperta” – Jana Sowy, który wiąże brak otwartości Polaków wobec obcych z niskim zaufaniem społecznym. Reportaż zamykają wypowiedzi czeczeńskich dziewczynek (mówiące o ich złym traktowaniu przez Polaków i równocześnie o ich przywiązaniu do Polski) oraz cytaty z internetowych komentarzy mieszkańców Miasteczka.

Reportaż Agnieszki Wójcińskiej *Moja doniczka jest lepsza* opowiada o osobach obcego pochodzenia żyjących w Polsce. O Janku – chłopcu o azjatyckich korzeniach i o trudnościach napotykanym przez niego w związku z wyglądem wskazującym na obce pochodzenie, codziennych obelgach i zaczepkach. O Van, Wietnamce, która chciała wybrać się na Marsz Niepodległości, ale w związku z eksponowanymi tam postulatami („Polska dla Polaków”) się na to nie zdecydowała. O Bonnie, pochodzącej z Zimbabwe – o doświadczaniu przez nią niechęci ze strony Polaków, ale też o tym, że Polska stała się dla niej domem. Reportaż nasycony jest licznymi przykładami dyskryminacji, wskazuje na jej wszechobecność.

Kolejny tekst – *Dzięki Bogu, że jest ten internet* – dotyczy zjawiska internetowego hejtu związanego z migrantami, przede wszystkim na profilu „Stop islamizacji Europy”. Zawiera liczne cytaty z komentarzy publikowanych w mediach społecznościowych oraz informacje na temat pewnych parametrów życia prywatnego osób aktywnych na tych forach – pozyskane również z internetu lub w ramach wywiadu. Obraz wyłaniający się z tekstu jest mroczny i przygnębiający – pokazuje cyberprzestrzeń jako środowisko przyczyniające się do rozwoju uprzedzeń i mowy nienawiści, wskazuje równocześnie na realne istnienie tych zjawisk w polskiej mentalności.

Reportaże przemawiają na rzecz polskiej niegościnnności poprzez same opowiedziane wydarzenia, ale nie tylko – dzieje się tak również dzięki sposobowi ich ujęcia, interpretacji poczynionej przez autorów. Dla zilustrowania tego mechanizmu przywołajmy pierwszy reportaż ze zbioru, dotyczący obrazy uczuć religijnych – *Zgorzenie polskie* Mirosława Wleklego. Zawiera on kilka historii ujawniających problem braku akceptacji dla różnych kulturowych aktów swobodnego traktowania chrześcijańskiego

19 M. Rejmer, *Powietrze tu mokre, [w:] Obrażenia. Pobicz z Polską*, red. J. Wodzisławska, Warszawa 2016, s. 74.

sacrum. W tekst wplecione zostały fragmenty, które stanowią rodzaj odautorskiego komentarza. Chciałabym zwrócić uwagę na dwa z nich, wypowiedź dominikani-
na – Tomasza Dostatniego oraz wieńczący reportaż wiersz Juliana Tuwima. Słowa Dostatniego wskazują na dynamiczny charakter świadomości odbiorców oraz norm warunkujących ich perspektywę aksjologiczne – teatr Grotowskiego początkowo potępiony przez środowiska kościelne, po wielu latach otrzymał nagrodę watykańską, a tę wręczył Józef Glemp. Cytat kończy się słowami: „u Mickiewicza też znajdziemy elementy obrazoburcze, a dziś to kanon polskiej literatury”. Umieszczenie tej wypowiedzi między relacjami pokazującymi osoby obrażone nadaje tym „obrażeniom” charakter niesłusznych roszczeń, zawiera sugestię, by spojrzeć na nie jako na rodzaj archaizmów, którym przyjdzie ustąpić wkrótce miejsca oświeceni i otwartości.

Drugi silnie perswazyjny element reportażu stanowi przywołany „w wygłosie” wiersz Juliana Tuwima *Raport*:

O film, panie ministrze,
Obrazili się wachmistrze;
O wiersz, panie generale,
Obrazili się kaprale;
O artykuł w tygodniku –
Ordynansi, panie pułkowniku;
O piosenkę, panie majorze,
Żony sierżantów w Samborze;
W radio była audycja:
Obraziła się policja.
Dalej – studenci
Są do żywego dotknięci;
Dalej, księża z Płockiego
Dotknięci są do żywego.
Następnie – związek akuszerok
Ma ciężkich zarzutów szereg:
Że to swawolność, frywolność,
Bezczelność, moralna trucizna,
Że w ten sposób ginie ojczyzna!...
...A po za tym – jest w Polsce wolność.

Wiersz Tuwima stanowi żartobliwy obraz społeczeństwa, w którym wszyscy czują się urażeni. Spiętrzenie rozlicznych obrażeń zakończone stwierdzeniem, że „poza tym jest w Polsce wolność”, nadaje mu ironiczny charakter, pokazuje skłonność do obrażania się jako coś śmiesznego, nieuzasadnionego, przeczącego wolności. Umieszczenie tego satyrycznego utworu pod koniec reportażu mówiącego o obrazie uczuć religijnych pokazuje wyraźnie, że celem autora nie jest próba przyjrzenia się zjawisku w sposób niestronniczy, a raczej jego krytyka z określonej perspektywy ideologicznej. Dla stworzenia pełnego obrazu środków, jakimi posłużył się Wlekły w *Zgorszeniu polskim*, trzeba

by wspomnieć o jeszcze kilku czynnikach, których omówienie pozostawiam jednak poza granicami niniejszej analizy.

Stronniczość, przecząca idei intersubiektywnego oglądu śledzonej rzeczywistości, dochodzi do głosu również w trzech wyżej wspomnianych reportażach dotyczących relacji międzykulturowych, jednak w różnym stopniu. Tekst Rejmer zdecydowanie przybliża się ku niestronniczej perspektywie – dzieje się tak za sprawą kilku cech przekazu. Po pierwsze autorka oddaje głos bohaterom, ich wypowiedzi się przeplatają, czytelnik jest więc zmuszony spoglądać na kwestie stosunków polsko-czeczeńskich z obydwu stron. Przytoczone w tekście wypowiedzi nie są wyselekcjonowane w sposób tendencyjny, nie komponują się w zwartą całość o wyrazistym ideologicznym charakterze. Wśród przytoczonych słów napotykać takie, które odnoszą się ściśle do głównego tematu reportażu, ale również takie, które charakteryzują bohaterów, pokazują ich świat wewnętrzny (np. fragment dotyczący tęsknoty Jasara za Aleppo). Obecność takiego rodzaju fragmentów świadczy o tym, że reportaż nie ciąży ku wypowiedzi ideologicznie uwarunkowanej. Równocześnie jednak w jego końcówce dostrzegamy elementy perswazji. Ponowne posłużenie się frazą, otwierającą reportaż („za górami, za lasami”), objawia celowość tej kompozycyjnej klamry – „bajkowość” opowieści o Miasteczku zestawiona ze zjawiskiem radykalizacji nastrojów ksenofobicznych wyraźnie okazuje się jako niewinna tylko z pozoru. Pierwsze „za górami, za lasami” mogło być traktowane jako hasło wprowadzające w świat dziecięcy, poetykę wypowiedzi fikcjonalnej, podkreślającej dystans wobec opisywanej rzeczywistości, drugie jednak pojawia się już po opowieści o międzykulturowych napięciach, wprowadza (ponownie) wątek nienawistnych internautów kultywujących przed ekranami komputerów tradycje niechęci wobec innych. Gra ze wzorcem gatunkowym bajki wyostrza problem moralny.

Polak, „Polacy byli narodem z tradycjami i w większości nie godzili się na multikulti. Jedna Polska katolicka!”. Puszek, „To jest zło w czystej postaci, zagrożenie dla życia, zdrowia i mienia wszystkich spokojnych mieszkańców Europy. Zalew zła”. Pod-Miasteczkiem, „Mamy Rok Miłosierdzia, a niestety nie ma w nas za grosz pokory, refleksji. A może dlatego tak nienawidzimy innowierców, bo sami jesteśmy dokładnie tacy sami – sekujemy, walimy w łeb każdego inaczej myślącego?”²⁰

Dokonana przez Rejmer selekcja przytoczonych wypowiedzi sprawia, że w wygłosie reportażu brzmi głos autorki, konstatujący, że ksenofobia jest poważnym problemem Polaków. Podkreśla to nazwanie miejsca, o którym mowa, Miasteczkiem, czyli uniwersalnym małym miastem polskim. Równocześnie konstatacja ta ma strukturę dialogiczną – pierwsza przywołana wypowiedź pokazuje, że katolicyzm może stanowić inspirację dla wykluczenia, trzecia zaś przeciwnie, ujmuje go jako źródło refleksji nad koniecznością zmiany postawy.

²⁰ *Ibidem*, s. 91.

U Wójcińskiej poza „faktograficznym” słóceniem elementów zaświadczających o wszechobecności dyskryminacji migrantów występuje strategia budowania napięcia, jak np. w podrozdziale mówiącym o doświadczeniach Janka, kończącym się słowami: „ale najgorsze zdarzyło się wcześniej, w liceum”, po których narracja przeskakuje do opowieści na temat Bonnie.

W odniesieniu do tekstu Kai Puto i Ziemowita Szczerka można powiedzieć, że sam tytuł stanowi klucz do zrozumienia całości. Użyta w nim fraza – *Dzięki Bogu, że jest ten internet* – cytata (niedokładny) z wypowiedzi głównej bohaterki, nabiera bowiem w tym kontekście znaczenia ironicznego, a to właśnie ironię postrzegać można jako kluczową kategorię estetyczną określającą specyfikę użytej przez autorów narracji. Ironia ujawnia się na początku we fragmentach, będących swoistą kontynuacją przytoczonych wypowiedzi.

Bo jest, dzięki Bogu, internet, więc Aneta dobrze wie, że za zachodnią granicą Polski toczy się regularna wojna. Zorganizowani w bojówki, uzbrojeni po zęby imigranci z Bliskiego Wschodu egzekwują w centrach miast prawo szariatu, a policja chowa się bezsilna w koszarach. Z aptek znikają środki na potencję, młodzi mężczyźni faszerują się nimi, by gwałcić kobiety, dzieci i zwierzęta. W niemieckich szkołach wyklada się już tylko po arabsku, a zajęcia pozalekcyjne ograniczają się do nauki Koranu²¹.

Charakterystyka przekonań zwolenników profilu ma charakter karykaturalny, parodystyczny. Równocześnie jednak ten element przesady, „naddatku” zostaje zamaskowany przez wplecenie w narrację cytatów, np. „a baseny – tonie w lajkach Aneta – służą Arabom za toalety”. Tekst nasycony jest ironią – wyraża punkt widzenia narratora poprzez dewaluację perspektywy opisywanego podmiotu zbiorowego. W kolejnym podrozdziale dochodzi do wyjawienia wprost przekonań tekstowego podmiotu – poprzez przywołanie danych dotyczących skali problemów, poczytności antyislamskich postów, słów-kluczy tego dyskursu. Dzięki zestawieniu ze sobą tych dwóch części, tak wyraźnie odmiennych pod względem sposobu wartościowania, dochodzi do ekspozycji ironicznego dystansu towarzyszącego relacji z internetowej ksenofobii. Kolejną strategię obnażania okrucieństwa islamofobii stanowi analiza osobowa grupy „lajkującej” islamofobiczne posty – są w niej osoby pasjonujące się muzyką chóralną, studiujące psychologię, freelansery, zwolennicy legalizacji związków homoseksualnych *etc.* Ujawnienie prywatnych uwarunkowań internetowych postaci daje efekty dwojakiego rodzaju – pokazuje, że nienawiść kryje się w ludziach „pozornie niewinnych”, których zainteresowania zdają się świadczyć o ich wrażliwości, „normalności” oraz uświadamia, że aprobata dla zła jest czymś powszechnym, obejmującym reprezentantów różnych grup społecznych.

21 K. Puto, Z. Szczerek, *Dzięki Bogu, że jest ten internet*, [w:] *Obrażenia...*, s. 152.

Referencyjny tryb lektury książki podpowiadają już same cytaty z jej recenzji, umieszczone na okładce – słowa Michała Olszewskiego: „Polacy są narodem, który uwielbia się obrażać. Dlaczego? Autorzy znajdują przyczynę. Na imię jej lęk”, Janiny Ochojskiej: „reportaże o Człowieku, w których jedni o drugich mówią *ścierwo, bydło, robale*. Ta książka to lustro prawdy o nas samych” oraz Adama Bodnara: „wolność słowa kończy się tam, gdzie zaczyna się obraza, szyderstwo, zniewaga. Polacy nadal się tego uczą”. Wszyscy opiniodawcy potraktowali tę książkę jako zwierciadło rzeczywistości społecznej, pozwalające na formułowanie uogólnień na temat polskiej mentalności. Uprzymiśnienie sobie funkcjonowania tego rodzaju uproszczeń pozwala zdać sobie sprawę z odpowiedzialności spoczywającej na reportażyście i dojrzeć w polu ich działania potencjał działań perswazyjnych jako potencjalnie niebezpiecznych, wytworzących fałszywe przekonania. Trudno również zgodzić się z umieszczoną na okładce informacją: „reporterzy młodego pokolenia nie wierzą w podział na Polskę A, B i C, nie wierzą w jakichś *nas i obcych*. Widzą jednak, z ilu warstw się ona składa”. Niewiara w funkcjonowanie podziałów mogłaby wyrażać się poprzez stworzenie złożonego, wielostronnego obrazu mentalności i postaw społecznych. Zebrane w tomie reportaże zdają się reprezentować odmienny kierunek – eksponują polskie przywary, niekiedy nie ograniczając się do pokazania świadczących o nich wydarzeń, a zacierając ku uwyrażeniu ich oceny poprzez dosadny komentarz.

Książkę Marty Mazuś *Król kebabów* analizować można jako całość złożoną pod względem gatunkowym, gdyż stanowi ona nie tyle zbiór reportaży, ile przemyślaną kompozycję, w której przeplatają się one z tekstami innego rodzaju – cytowanymi fragmentami wypowiedzi polityków, zapisem debaty *etc.* *Król kebabów* skoncentrowany jest w całości – w przeciwieństwie do *Obrażeń*, mówiących o różnych problemach trawiących polskie społeczeństwo – na problemie relacji międzykulturowych. Świadczy o tym jednoznacznie podtytuł, *i inne zderzenia polsko-obce*. Można dostrzec podobieństwo semantyczne między tytułami dwóch analizowanych tu zbiorów – u Marty Mazuś występują zderzenia (które mogą być niegroźne i nie powodować uszczerbku na zdrowiu, ale nierzadko powodują zranienia i stłuczenia), w drugiej publikacji – obrażenia i pobicie. Posłużenie się tymi słowami sygnalizuje konfrontacyjny charakter relacji ukazanych w tekście.

Zebrane w książce Mazuś miniatury pokazują różnorodne aspekty zagadnienia relacji międzykulturowych, w owej różnorodności perspektyw można – przynajmniej w pierwszym odruchu interpretacyjnym – upatrywać elementu polifonicznego, bezstronności wypowiedzi. Zgodnie z intencją autorki, zasugerowaną w kształcie graficznym spisu treści, książkę interpretować można jako łączącą w sobie teksty dwojakiego rodzaju – reportaże oraz wyodrębnione odmienną czcionką teksty o charakterze cytatów, reprezentujące różne typy wypowiedzi – opis debaty dotyczącej wielokulturowości, zarys kampanii społecznej na temat cudzoziemców, fragment wypowiedzi urzędnika

oraz pracownicy pralni. Należałoby, jak sądzę, uzupełnić poczynione przez autorkę rozróżnienie o jeszcze jedną kategorię – opowiadanie. Jeden z tekstów funkcjonujących jako reportaż – *(Nie)oczekiwane skutki malejącego przyrostu naturalnego* – zbyt znacząco odbiega pod względem przyjętej konwencji narracyjnej od pozostałych tekstów, by „pozostawić go w tych szeregach”.

Przyjrzyjmy się poszczególnym reportażom zebranych w tomie pod kątem tego, jaki obraz wynika z samego materiału faktograficznego, będącego ich podstawą, by następnie podjąć namysł nad sposobem interpretacji materiału przez autorkę.

Otwierający zbiór reportaż *Bazaru dużo, a czasu mało* oddaje głos bohaterce – Ukraince sprzątającej wielokulturowy warszawski bazar. Problematyka relacji międzykulturowych jest tu obecna dyskretnie, w porównaniu polskich i ukraińskich warunków pracy, w neutralnie brzmiących uwagach na temat kontaktów z Polakami. Ogólna wymowa miniatury wskazuje na możliwość pokojowego i zgodnego współistnienia przedstawicieli różnych narodów.

Drugi reportaż – *Król kebabów* (przywołany również w tytule książki) – opowiada o Turku o imieniu Mahomet, który wybrał się do Warszawy, by zrobić interes jako właściciel sieci barów z kebabem. W jego relacjach z Polakami odnajdziemy zarówno świadectwa ich nieuczciwości, jak i wyjątkowej chęci pomocy i otwartości. Podobnie jak poprzednia miniatura, *Król kebabów* przemawia w dialektycznym stylu za możliwością dialogu międzykulturowego.

Lekcja czeczeńska pokazuje historię szkoły we wsi Berezówka, w której podjęto się nauczania uchodźców z Czeczenii. Tekst wskazuje na znaczące trudności w relacjach między polskimi nauczycielami a uchodźczymi dziećmi oraz między samymi uczniami tych dwu narodowości, ich źródeł upatrując przede wszystkim w odmiennych kulturowych wyposażeniach oraz w wojennym kontekście dotychczasowego życia uchodźców. Dobre chęci polskich nauczycieli spotykają się tu niejednokrotnie ze ścianą tych „obiektywnych” trudności. Pojawia się tu również wątek trudności z nawiązaniem relacji z uchodźcami, wynikającymi z tego, że nigdzie długo nie zagrzewają miejsca, bo ich dążeniem jest poszukiwanie coraz dogodniejszych warunków życia. Również stosunek instytucji państwowych nie ułatwia porozumienia międzykulturowego – brak wystarczającego wsparcia finansowego dla placówki stawia jej dalsze funkcjonowanie pod znakiem zapytania.

Miriam chodzi z walizką po Warszawie stanowi na tle innych miniatur opublikowanych w książce tekst szczególny. W znacznie większym stopniu niż pozostałe koncentruje się na jednostkowym doświadczeniu specyficznej konwersji kulturowej, której istota dotyczy nie tylko przyswojenia sobie odmiennego kulturowego paradygmatu, ale wyraża się w emancypacji, odzyskaniu podmiotowości, nauczaniu samodzielności. Obraz Polski jako kraju przyjmującego jest ambiwalentny – z jednej strony można tu spotkać ludzi ordynarnych, nieliczących się z innymi (wulgarni uczniowie gimnazjum

dla dorosłych)²², z drugiej zaś Polska staje się dla bohaterki (byłej zakonnicy albańskiego pochodzenia) miejscem poznania samej siebie, nowym domem.

Dla Miriam być Polką to znaczy, że nie boi się porozmawiać z obcą osobą na ulicy. Że sama robi zakupy. Idzie do baru na transmisję meczu piłki nożnej. Kolega odwiedza ją w domu. Chodzi ze znajomymi na pizzę. To znaczy też, że będzie poprawiać maturę z polskiego, bo za pierwszym razem nie zdała – wciąż nie rozumie, o co chodzi z tym Chochołem. No i może kiedyś pójdzie z chłopakiem na randkę, ale nie wszystko od razu²³.

Kultura polska zostaje przedstawiona jako umożliwiająca emancypację i jest przeciwstawiona kulturze albańskiej, krępującej bohaterkę surowymi oczekiwaniami rodziców, konwencjami ściśle określającymi, co wolno, a co nie. *Nas tu nie ma* opowiada o Chińczykach pracujących w Polsce z perspektywy współpracującej z nimi studentki sinologii. Wyłaniający się z reportażu obraz zmierza ku stwierdzeniu, że odczuwanie relacji międzykulturowych jako trudnych ma w tym kontekście swoje uzasadnienie – chińscy migranci są zarówno odmienni w sposób trudny do przyjęcia (np. brak kultury osobistej sprzedawcy)²⁴, jak i skoncentrowani na realizacji biznesowego celu w sposób przeczący zasadom etyki pracy. Tekst dotyka również tematu obciążenia moralnego osoby dysponującej rzadką w Polsce umiejętnością – znajomością języka chińskiego. Bohaterka reportażu konfrontowana jest z odpowiedzialnością za osoby, dla których możliwość skorzystania z jej pomocy staje się niekiedy sprawą życia i śmierci²⁵. *Człowiek, który chciał zostać świętym* mówi o Polaku, który stworzył ideę wieloetnicznej wioski dziecięcej. Tekst pokazuje, że żyją w Polsce ludzie pozbawieni kulturowych uprzedzeń, świadomi wagi wyzwań wynikających ze współczesnych napięć dotyczących migrantów.

Performans (który trudno scharakteryzować w założonym tu trybie – a mianowicie odłączając sferę wydarzeń od sposobu ich ujęcia) opowiada o ukraińskim stoisku kulinarnym, określonym jako performans i realizowanym w ramach festiwalu kulturalnego. *Skandal* stanowi obraz ośrodka dla uchodźców z perspektywy ich pracownika. Tekst relacjonuje złożoną, ambiwalentną postawę bohatera, który zasadniczo podchodzi do swoich podwładnych z szacunkiem i otwartością, niewątpliwie mając na celu ich dobro, równocześnie jednak posługuje się samodzielnie stworzonym kodeksem, który kojarzyć się może nieco z instrukcją postępowania ze zwierzętami, pod względem stylistycznym odpowiada standardom relacji upodrzedniających. Kolejny reportaż, zatytułowany 56, oddaje głos bohaterce – Gruzince, która przebywała w ośrodku dla uchodźców w Polsce. Główny temat historii stanowi polska niegościnnność – fatalne traktowanie migrantów. Tu ironia obecna jest w samej mowie bohaterki, która swoją

22 M. Mazuś, *Król kebabów i inne zderzenia polsko-obce*, Warszawa 2015, s. 72.

23 *Ibidem*, s. 75.

24 *Ibidem*, s. 89.

25 Por. *ibidem*, s. 94.

opowieść kończy słowami: „mówiła to, współpracowniczka gruzińskich służb, głupia Gruzinka, udawany uchodźca, przestępczyni, numer 56. Ekaterina Lemondżawa”²⁶.

Drago przedstawia postać Cygana (jak sam o sobie mówi), który żyje w Polsce i stawia sobie za cel poprawę wizerunku swojej grupy etnicznej w oczach Polaków. Chce osiągnąć to poprzez wyprodukowanie serialu, do którego pisze scenariusz. Tekst obfituje w świadectwa polskiej ksenofobii, a równocześnie w jego centrum pozostaje samozaparcie bohatera, jego poczucie własnej wartości i wiara w sensowność działania. *Słowo na M.* opowiada o Polce wychowującej samotnie swoje ciemnoskóre dziecko – o licznych problemach związanych z reakcjami rodaków na tę sytuację oraz o sposobach radzenia sobie w tych okolicznościach. W ramach reportażu przytoczone zostają słowa dorosłej Mulatki wychowywanej w Polsce.

Drogie mamy, decydując się na wychowywanie egzotycznego dziecka w Polsce, musicie liczyć się z tym, że przyjdzie taki dzień, kiedy puszcza mu emocje i wypomni wam, że musiało się tu wychowywać i znosić ataki nietolerancyjnych ludzi. Wielu Mulatów ma o to żal do rodziców, to gnębienie zorało nam psyche i borykamy się przez to z problemami emocjonalnymi. Nie chcę wrzucać wszystkich Polaków do jednego worka, bo sama mam wśród nich wielu przyjaciół. Niestety po swoich przeżyciach i swoich znajomych wiem, że nie zdecydowałabym się na wychowywanie swoich dzieci w Polsce²⁷.

Ostatni reportaż zawarty w tomie, *Rozmówki murzyńskie*, dotyczy rodziny mieszkającej na Ziemiach Odzyskanych – sporu między bratem bohaterki a jej mężem algierskiego pochodzenia. Tekst nie przedstawia niuansów sytuacji, choć oddaje głos poszczególnym członkom rodziny – wyłania się z niego mroczny obraz ślepej ksenofobii, która ma swoje źródło m.in. w błędach edukacyjnych, za których wyraz potraktować można lekceważący ton wypowiedzi matki:

syn zawsze trochę był dziwny, jakiś inny. On chyba ma chorobę komputerową. Od czwartego roku życia siedzi w komputerze [...]. Wyrósł na taką złotą rączkę. Wszystko umie naprawić, więc dorabia sobie to tu, to tam, ale bez żadnej stałej pracy. Właściwie prawie go nie ma w domu. Widzę go tylko czasem, jak wraca, po piwku albo dwóch. To po tym piwku tak gadał na męża córki i ich zaczepiał, rzucał mięsem. [...] Nie wiem właściwie, skąd mu się wzięły takie uprzedzenia. Czy to przez ten komputer, czy przez piwko? Ale on na szczęście za swoje pije, więc w sumie mnie to nie interesuje²⁸.

Reportaż składa się właściwie wyłącznie z wypowiedzi bohaterów – matki, córki, brata i męża. Do zbudowanego z tych wypowiedzi obrazu dodane zostaje jedno zdanie, wieńczące tekst – „Nie da się żyć w tej Polsce”.

W pierwszej części książki dominują reportaże pokazujące złożone oblicze problematyki relacji międzykulturowych – Polacy są z jednej strony otwarci na innych, z drugiej

26 *Ibidem*, s. 173.

27 *Ibidem*, s. 211-212.

28 *Ibidem*, s. 251-252.

nie, ale nierzadko ma to uzasadnienie w uniwersalnych mechanizmach lub też w postawie partnerów relacji – migrantów niechętnych do integracji. Od reportażu *Skandał* mamy do czynienia z wyraźnym ciężeniem ku wyeksponowaniu polskiej ksenofobii, która ostatecznie nabiera charakteru głównej cechy reprezentującej postawę Polaków wobec innych (co wybrzmiewa wyraźnie w ostatnim zdaniu wieńczącego książkę reportażu – „Nie da się żyć w tej Polsce”)²⁹. Dzieje się to za sprawą kilku czynników.

Poza wspomnianą kompozycją tomu, pojawiają się w narracji reportażu również elementy wyraźnie wskazujące na jej subiektywny, stronniczy charakter. Dochodzi on do głosu tylko w niektórych miniaturach, niekiedy ma subtelny charakter. Przyjrzyjmy się kilku wątkom obecnym w wybranych reportażach pod kątem znaczenia sposobu prowadzenia narracji dla całościowej wymowy tekstu.

Na szczególną uwagę w tej perspektywie zasługują reportaże *Człowiek, który chciał zostać świętym* oraz *Performans*. Pierwszy z nich jest skomponowany w sposób szczególny – opowiada o bohaterze, który jako jeden z nielicznych spośród opisywanych w zbiorze tekstów ma całkowicie otwarty, aprobatywny stosunek do migrantów. Na samym końcu jednak pojawiają się następujące zdania:

a gdyby było u nas jak na Ukrainie? Rosjanie obok Ukraińców, problem jest nierozstrzygalny. Albo w Palestynie? Wszystko tam wymieszane. U nas społeczeństwo jest na szczęście monokulturowe, stwierdza S. Coś tam tylko Ślązaków buntują, górali buntują, ale ogólnie społeczeństwo polskie jest jednorodne, jednolite kulturowo. I dzięki Bogu³⁰.

Zakończenie reportażu takim wyznaniem wywołuje efekt komiczny – wszak słowa te zaprzeczają postawie stojącej u podstaw idei wioski wieloetnicznej! Umieszczenie w wygłosie tekstu elementu zaprzeczającego temu, co było w nim wcześniej wyrażone, pozwala się traktować jako „odwołanie” tamtego, każe zastanawiać się nad szczerością bohatera lub też – co najmniej – sądzić, że idee otwartości kulturowej mogą mieć charakter pobożnych życzeń, wzniosłych deklaracji, nieodzwoierciadających rzeczywistego stosunku Polaków. Gdyby słowa te umieszczone były we wcześniejszej części tekstu, miałyby inny charakter, mogłyby zostać zrównoważone przez inne wypowiedzi. Posłużenie się nimi w zamknięciu tekstu oddaje zawartej w nich postawie „ostatnie słowo”.

W reportażu *Performans* mamy do czynienia z użyciem naukowego, oficjalnego języka do opisu tego, co zostaje określone jako performans, a jest w rzeczywistości postrzegane przez narratora jako wyzysk i wyraz dominacji jednej kultury nad drugą. Głównym narzędziem ekspozycji tworzonego przekazu jest ironia – tekst opisuje pracę ukraińskich kucharek z powagą, zachowując pozory adekwatności jej określenia jako performansu. Język reportażu obnaża rozdźwięk między prawdą a pozorem. Podkreśla to również przywołanie pod koniec sytuacji, w której pracodawczyni jednej z Ukrainek

29 *Ibidem*, s. 252.

30 *Ibidem*, s. 117.

skłamała, przypisując sobie kulinarne zasługi swojej pracownicy. Reportaż kończy się słowami: „cały ten performans w teatrze Lesia jednak trochę inaczej sobie wyobrażała”. Obnażenie prawdy na temat dominacyjnej postawy Polaków wobec Ukraińców dokonuje się w sposób subtelny – przez „elegancki” język eksponujący swoją nieprzystawalność wobec opisywanej rzeczywistości.

Kompozycja zebranych w książce reportaży jest znacząca – buduje najpierw obraz Polski inkluzywno-ekskluzywnej, różnorodnej, by następnie przełamać go jednoznacznym określeniem dialogowych (nie)dyspozycji polskiej kultury. Obraz wyłaniający się z *Króla kebabów*, mimo pozorów złożoności, ostatecznie jednak grzęźnie w jednoznaczności. Większość reportaży nie zawiera również silnie wartościujących komentarzy, które pozwalałyby postrzegać rolę autorki w kategoriach ingerencji w wiernie odmalowany obraz.

Kolejny czynnik wpływający na siłę ksenofobicznej diagnozy książki stanowi włączenie do zbioru reportaży tekstu znacząco odbiegającego od pozostałych pod względem gatunkowym, a mianowicie miniatury (*Nie)oczekiwane skutki malejącego przyrostu naturalnego*. Abstrahując od kwestii przyległości tekstu wobec rzeczywistych zdarzeń i postaci, dostrzec w nim można kilka wątków obnażających fikcyjny charakter opowiadania. Po pierwsze – wgląd w świat przeżyć wewnętrznych bohatera, wyeksponowany już w pierwszym zdaniu. „Ubywa Polaków – przeczytał w internecie *legionista*⁴⁴ i poczuł się nieswojo, bo zawsze jakoś tak z nim było, że najpewniej czuł się wśród rodaków, w dużej, silnej grupie, czuł z powodu siebie w grupie dumę, można więc powiedzieć, że był patriotą”³¹. Narracja relacjonuje osobiste przeżycia bohatera, raczej niemożliwe do przekazania nawet w intymnej rozmowie. Przekroczenie przez reportażystę tej granicy – wejście w sferę osobistych przeżyć obserwowanej, opisywanej osoby w sposób inny niż bezpośrednie udzielenie jej głosu, oznacza poważny, „nieodwracalny” krok w kierunku literatury pięknej i jej fikcyjnego statusu. Po drugie – literackie naddanie tekstu. Język miniatury wykazuje stylistyczne podobieństwo do powieści *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną* Doroty Maślowskiej – zarówno na poziomie samego stylu, wyborów leksykalnych, jak i dominujących motywów (spór, ksenofobia) oraz kategorii estetycznej dominującej w utworze – groteski. Wymowa miniatury jest jednoznaczna – Polska to kraj ksenofobiczny, śmieszny i straszny w swojej prostackiej niechęci wobec innych narodów.

Można sądzić, że fikcjonalizacja ksenofobii (będąca również – ze względu na powszechny nawyk referencjalnej interpretacji literatury – urealnieniem fikcji) potrzebna jest Marcie Mazuś do legitymizacji aksjologicznej konkluzji (wskazującej na ksenofobiczny charakter Polaków) – barbarzyńskość ksenofobów wyrazić można nie przez same ich gesty i wypowiedane słowa, w „cytatowej” poetyce reportażu, a dopie-

31 *Ibidem*, s. 215.

ro – najpełniej, w sposób przemawiający do wyobraźni – poprzez formę prozatorską o poetyckim charakterze.

Przechodząc do czterech fragmentów, których odrębność wobec reszty zaznaczono poprzez użycie innej czcionki (zarówno w tekście, jak i w spisie treści), warto podkreślić, że wbrew pozorom wynikającym z ich „cytatowego” charakteru – również wobec nich można zadać pytanie o to, co wynika ze sposobu ujęcia treści. Cytatom tym towarzyszy bowiem każdorazowo komentarz – w wypadku pierwszego tekstu ujawnia się on w swoistych didaskaliach opisujących ton głosu uczestników debaty oraz ich zachowanie, w kolejnych – w nadanych cytatom tytułach oraz dodanych informacjach na temat osób, które dane słowa wypowiedziały. Fragmenty te szczególnie dobitnie uprzytamniają, że w analizie dyskursywnych właściwości reportażu kluczową rolę przypisać należy nie tyle oglądowi prezentowanych faktów, co retorycznym wyborom narratora.

Co wiemy o wielokulturowości, a czego chcielibyśmy się dowiedzieć stanowi zapis fragmentu warszawskiej debaty na temat wielokulturowości. Na płaszczyźnie konstatacji wyrażonych przez rozmówców na pierwszy plan wysuwają się stwierdzenia dotyczące niewystarczającej otwartości Polaków na inne kultury, negatywnego wpływu religii, odradzania się nacjonalizmów. Wypowiedzi sformułowane w ramach debaty pokazują odmienne zdanie rozmówców na temat stopnia przygotowania społeczeństwa do podejmowania relacji międzykulturowych.

Niemożliwą do przeoczenia część tego fragmentu stanowią jednak również sformułowania ujęte w nawiasach, a poprzedzające wypowiedzi – wcześniej określone tu jako didaskalia. Obnażają one pozycję, z jakiej przemawiają poszczególni rozmówcy – dominacyjną postawę amerykańskiego badacza, odwoływanie się do wspólnoty potrzeb mówiącego i słuchaczy – w przypadku prowadzącej, autorytet instytucji naukowej – w przypadku pracownicy uniwersytetu. Na szczególną uwagę zasługuje opis towarzyszący wypowiedzi „Uczestnika”:

(jako „każdy z nas” poczuł się wywołany, siedzi na uboczu, niezwiązany zawodowo z dyskryminacją ani nierównościami, ale interesujący się tematyką tak po prostu, życiowo, co powoduje, że postanawia zapytać cicho, bo w obliczu grona ekspertów jest onieśmielony)³².

Metatekstowy charakter opisu sytuacji „Uczestnika” pozwala podać w wątpliwość niefikcyjny status zaprezentowanej debaty, skłania do uznania jej za szkic przykładowej wymiany zdań, podkreślając tym samym chęć wyeksponowania przez autorkę pytania o to, czym w istocie jest wielokulturowość, jak należy to pojęcie rozumieć.

Kolejne części książki, przypisane przez autorkę do tej grupy, otrzymały następujące tytuły: *Jak pozytywnie podejść do cudzoziemca, tak aby i jemu, i nam żyło się lepiej; Gdzie leży granica naszej gościnności; Jak popierać różnorodność i wolność słowa oraz pozostać wiernym sobie*. Te trzy fragmenty mają charakter cytatów (lub też fikcyjnych wariacji

32 *Ibidem*, s. 24.

stylizowanych na cytaty): w pierwszym to niejako ekscerpt z opisu kampanii społecznej na temat cudzoziemców, drugi – z wypowiedzi urzędnika, trzeci – z wypowiedzi pracownicy pralni. Pierwszy fragment pokazuje instrumentalne podejście do uchodźców, co jest paradoksalne w kontekście pozornego celu akcji. Jej opis kończy się słowami:

z uwagi na przedmiot kampanii oraz kierunki polityki wobec imigrantów hasło „Polska. Tu mieszkam”, mimo że niosące pozytywny ciepły przekaz, nie powinno w bezpośredni sposób zachęcać do imigracji do Polski ani czynić złudzeń na temat potencjalnych benefitów z osiedlenia się tu³³.

Abstrahując od tego, czy jest to rzeczywisty cytat, czy jedynie stylizacja, warto zwrócić uwagę, że w tekście pojawia się sugestia niefikcjonalnego, rzeczywistego źródła fragmentu, zostaje on zapowiedziany słowami: „zarys ogólnopolskiej kampanii [...] tuż przed wejściem w życie nowej ustawy o cudzoziemcach z 2014 roku”, zakończonymi dwukropkiem. Mało dociekliwy czytelnik niewątpliwie potraktuje je więc jako słowa „prawdziwe”. Kolejne cytaty są bezpośrednią manifestacją negatywnego stosunku do uchodźców, zawierają zakamuflowane (w przypadku wypowiedzi urzędnika) lub jawne (tym razem chodzi o słowa pracownicy) manifestacje ksenofobii. Sprawczość narratora tekstu ujawnia się tu w obszarze przytoczonych już tytułów – mają one charakter ironiczny, co jest szczególnie mocno wyczuwalne w ostatnim przypadku; po tytule *Jak popierać różnorodność i wolność słowa oraz pozostać wiernym sobie* następują słowa: „tak, jestem rasistką. Każdy może mieć swoje poglądy i religie”³⁴.

Przedstawione w reportażach obrazy polskiej niegościnnosci w ograniczonym stopniu stanowią odbicie realnych problemów społecznych; rezygnując z oceny trafności wynikających z nich diagnoz, ograniczam się do konstatacji wskazującej na poetykę wypowiedzi, metody argumentacji. W przypadku obu analizowanych publikacji można mówić o przybliżaniu się ich kompozycji do konwencji określonej przez Jacka Wasilewskiego jako praca „propagandzisty”. Nie oznacza to jednak – niestety – że uzyskany przy użyciu tych narzędzi obraz nie jest prawdziwy, a jedynie to, że stanowi „drogę na skrót”.

Powyższa analiza stanowi jedynie próbę uruchomienia wobec reportażu środków weryfikacji ich specyfiki artykulacyjnej, podjęcia refleksji nad ich wiarygodnością jako narzędzi poznania. Reportaże odczytywane są przez czytelników jako świadectwa rzeczywistości, zatem obnażanie mechanizmów produkowania punktów widzenia w sposób częściowo niejawnym, podawanie subiektywnej interpretacji jako obiektywnego obrazu rzeczywistości jawić się może jako działanie przydatne w perspektywie poznawczych właściwości gatunków znajdujących się na granicy fikcji i rzeczywistości. Uzyskanie reprezentatywnego obrazu polskiej gościnnosci (i niegościnnosci), czyli przybliżenie

33 *Ibidem*, s. 105.

34 *Ibidem*, s. 174.

się do odpowiedzi na pytanie, czy jest ona jedynie mitem, fasadą czy też stanowi cechę głęboko zakorzoną w mentalności, wymagałoby analizy dziesiątek innych relacji. Podejmowanie tego rodzaju badań wiąże się z nadzieją na to, że – mimo cząstkowego charakteru uzyskiwanych rozpoznaw – złożoność literatury pozwala uchwycić interesujące i niebanalne konteksty problematyki, dzięki czemu możliwe staje się przekraczanie upraszczających dualizmów („mistrzowie gościnności” vs „ksenofobowie”).

Przeprowadzona analiza nie zmierza ku zaprzeczeniu obrazu Polski wyłaniającemu się z omawianych publikacji. Należy podkreślić dobitnie, że nie jest moim celem formułowanie żadnej tezy w sprawie polskiej gościnności. Podjęcie tego tematu ogranicza się do intencji badania samej poetyki tekstu – wpisanego weń napięcia między jego aspektem referencjalnym a perswazyjnym potencjałem. To, w jakim stopniu obecne w reportażach oceny polskiej mentalności odzwierciedlają rzeczywiste zjawiska, pozostaje daleko poza zasięgiem tej refleksji.

LITERATURA CYTOWANA

Literatura podmiotu

Mazuś M., *Król kebabów i inne zderzenia polsko-obce*, Warszawa 2015.

Puto K., Szczerek Z., *Dzięki Bogu, że jest ten internet*, [w:] *Obrażenia, pobici z Polską*, red. J. Wodzisławska, Warszawa 2016.

Rejmer M., *Powietrze tu mokre*, [w:] *Obrażenia. Pobici z Polską*, red. J. Wodzisławska, Warszawa 2016.

Wlekły M., *Zgorszenie polskie*, [w:] *Obrażenia. Pobici z Polską*, red. J. Wodzisławska, Warszawa 2016.

Wójcińska A., *Moja doniczka jest lepsza*, [w:] *Obrażenia. Pobici z Polską*, red. J. Wodzisławska, Warszawa 2016.

Literatura przedmiotu

Biernacka J., *Wiedza a doświadczenie, czyli jakie informacje znajdują się w słowniku, a jakie w reportażu*, „Jednak Książki” 2016, nr 5.

Bisko A., *Polska dla średniozaawansowanych. Współczesna polskość codzienna*, Kraków 2014.

Boski P., *Ramy zachowań społecznych w kulturze polskiej. Od makropsychologii do psychologii indygenicznej*, [w:] *Kulturowe ramy zachowań społecznych, podręcznik psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009.

Dyczewski L., *Wartości kulturowe ważne dla polskiej tożsamości*, [w:] *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*, red. L. Dyczewski, D. Wadowski, Lublin 2009.

Dziadek A., Głosowicz M., Kujawa D., Szopa K., *Dyskursy gościnności. Etyka współbycia w perspektywie późnej nowoczesności*, red. A. Dziadek, M. Głosowicz, D. Kujawa, K. Szopa, Warszawa 2018.

Jeziorska-Haładaj J., *Literacenie? O granicach reportażu na łamach „Rocznika Literackiego” (1932-1984)*, „Jednak Książki” 2016, nr 5.

Karabasz K., *Cierpliwe oko*, Warszawa 1979.

Pisarek A., *Gościnność polska: o kulturowych konkretyzacjach idei*, Katowice 2016.

Rejter A., *Wobec rzeczywistości. Nazwy własne w polskim reportażu dwudziestowiecznym – próba analizy diachronicznej*, „Onomastica” 2017, nr 1.

Thompson E., *Sarmatyzm i postkolonializm. O naturze polskich resentymentów*, „Europa” 2006, nr 46.

Wasielewski J., *Krytyka metody polifonicznej, teologia dziennikarska*, [w:] *Laboratorium Reportażu: metoda, praktyka, wizja*, red. I. Dimitrijević, Warszawa 2017.

Wolny-Zmorzyński K., *Prawda reportażu i jej konotacje podstawą do budowania relacji międzyludzkich ponad podziałami – czy to możliwe?*, „Nowy Przegląd Dziennikarski” 2015, nr 4.

Zimnoch M., *Reportaż w płynnej nowoczesności*, „Znak” 2012, nr 3.

Zimnoch M., *Współczesny reportaż. Między racjonalizmem a doświadczeniem*. Praca doktorska (Warszawa 2014), dostęp online: <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1060/Matusz%20Zimnoch%2C%20Współczesny%20reportaż%20-%20między%20racjonalizmem%20a%20doświadczeniem.pdf?sequence=1>.

Żyrek-Horodyska E., *Kartografowie codzienności. O przestrzeni (w) reportażu*, Kraków 2019.

Polska (nie)gościnność we współczesnym reportażu – przybliżenia

STRESZCZENIE: Cel artykułu stanowi podjęcie refleksji nad jednym z aspektów gościnności – zagadnieniem otwartości społeczeństwa na reprezentantów innych kultur. Gościnność stanowi, zgodnie z powszechnymi przekonaniem oraz w opinii badaczy polskich tradycji, jedną z podstawowych właściwości kultury polskiej. Równocześnie jednak przypisuje się jej dystans wobec innych, nieufność, niekiedy wręcz ksenofobię. Przedmiot analizy zawartej w artykule stanowią współczesne polskie reportaże, które pokazują Polskę jako kraj niegościnny. Celem analizy nie jest idea potraktowania reportażu jako wiarygodnych źródeł wiedzy na temat polskiej kultury, a namysł nad elementami perswazyjnymi obecnymi w opowieści o trudnościach w międzykulturowym komunikowaniu. Przedmiot analizy stanowią teksty zawarte w dwóch książkach – w *Królu kebabów* Marty Mazuś oraz w tomie zbiorowym o tytule *Obrażenia. Pobicie z Polską* (autorstwa Urszuli Jabłońskiej, Magdaleny Kinińskiej, Kai Puto, Małgorzaty Rejmer, Ziemowita Szczereka, Macieja Wasielewskiego, Mirosława Wlekłego, Agnieszki Wójcińskiej). Autorka artykułu wskazuje na elementy ksenofobii możliwe do wydobycia z samych przytoczonych historii oraz na ujawniające się w narracji subiektywne punkty widzenia podmiotów relacjonujących i interpretujących przywoływane zdarzenia.

SŁOWA KLUCZOWE: reportaż – ksenofobia – międzykulturowość – gościnność

Polish (un)hospitality in contemporary reportage – approximations

SUMMARY: The purpose of the article is to reflect on one aspect of hospitality – the issue of openness of society to representatives of other cultures. According to popular beliefs and in the opinion of researchers of Polish traditions, hospitality is one of the fundamental characteristics of Polish culture. At the same time, however, it is also attributed to distance from others, distrust, and sometimes even xenophobia. The subject of the article's analysis is contemporary Polish reportages showing Poland as an unfriendly country. The purpose of the study is not to treat reportages as credible sources of knowledge about Polish culture but to reflect on persuasive elements present in the story of difficulties in intercultural communication. The subject of the analysis is the texts contained in two books – the *King of Kebabs* by Marta Mazuś and the collective volume entitled *Damage. Beaten with Poland* (by Urszula Jabłońska, Magdalena Kinińska, Kai Puto, Małgorzata Rejmer, Ziemowit Szczerek, Maciej Wasielewski, Mirosław Wlekły, Agnieszka Wójcińska). The article's author points to the elements of xenophobia that can be extracted from the stories cited and the subjective points of view of subjects reporting and interpreting the events revealed in the narrative.

KEYWORDS: reportage – hospitality – xenophobia – interculturalism